Cena 500 Mk.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

PRENUMERATA WYNOSI:
w Kaliszu miesięcznie 10.000 Mk.
Z odnoszeniem do domu 12.000 Mk.
Na prowincji z przesyłką pocztową .... 14.000 Mk.
Zagranicą .... 28.000 Mk.
Cena pojed. egzemplarza 500 Mk.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz non. lub jego miejsce na str. 1.2.3. m. 1.500, w tekście m. 1.000
Nekrologi 1.500 mk. zwyczajne 800 mk.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI.
Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91.
Otwarta od 9—12 od 2—6 po poł.

№ 142 (7477) Środa, dnia 27 Czerwca 1923 r. Rok XXXI

TELEGRAMY.

Z pobytu Królewskiej Pary Rumuńskiej w Warszawie.

Obiad na Zamku.

WARSZAWA, 24, 6. W niedzielę o godzinie 8-ej wieczorem na Zamku odbył się obiad, wydany przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej i Pr. Wojciechowską na cześć Jego Królewskiej Mości Króla Ferdynanda I i Jej Krelewskiej Mości Królowej Marji. Przy deserze wygłoszono następujące toasty. P Prezydent Rzeczypospolitej powiedział:

Toast Prezydenta Rzeczypospolitej.

Sire!

Szczęśliwy jestem, że mogę powitać Waszą Królewską Mość i Jej Królewską Mość Królowę, przybyłych w odwiedziny do stolicy Polski. Pragnę równocześnie wyrazić uczucia przyjaźni, jakie cały naród polski żywi dla sławnego ich kraju. Uczucia te ujawniły się w szczerym i odruchowym hołdzie, zgotowanym przez ludność Warszawy Waszym Królewskim Mościom. Węzły, łączące Polskę i Rumunję nie polegają wyłącznie na głębokiej przyjaźni między dwoma sprzymierzonymi narodami, ale wytworzone są również przez ścisłą wspólność dążeń i interesów, która wyłączając wszelką różnicę zapatrywań, wskazuje obu naszym krajom drogę, mającą poprowadzić je do urzeczywistnienia wspólnego ideału. Sojusz polsko - rumunski tworzy trwałą podstawę współpracy, mającej na celu utrzymanie pokoju okupionego tak ciężkiemi ofiarami i pomoże zrealizować istniejące traktaty, wypływające z nich korzyści oraz wskazane przez nie szczytne posłannictwo. Wznoszę mój kielich na cześć Jego Królewskiej Mości Króla Ferdynanda I Jej Królewskiej Mości Królowej Marji, ich Dostojnego Domu oraz na pomyślność i wielkość Rumunji.

Toast powyższy p. Prezydent Rzeczypospolitej wygłosił po polsku, poczem p. Minister Spraw Zagranicznych Seyda przetłomaczył to przemówienie na język francuski. W odpowiedzi na toast wzniesiony przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej, Jego Królewska Mość Król Ferdynand I wygłosił w języku francuskim następujące przemówienie:

Przemówienie Króla Ferdynanda.

Panie Prezydencie. Jestem szczęśliwy, że mogę w tej pięknej i dzielnej stolicy wyrazić w mojem imieniu w imieniu Królowej, oraz w imieniu całego mojego narodu uczucia szczerej i głębokiej przyjaźni, które nas łączą ze szlachetnym narodem polskim. Dwa nasze narody przebyły w swej bohaterskiej przeszłości tragiczne próby, zakonczone jednak ostatecznym tryumfem, gdyż sprawa ich była sprawą cywilizacji, wolności i sprawiedliwości, a dziś po otrzymiei zawierusze wojny światowej z której wyszły, zwycięskie, mają tę samą misję do spełnienia: Utrwalić na zawsze pokój dla ułatwienia Europie podjęcia nanowo i rozwinięcia jej dzieła postępu i cywilizacji.

Oparty na uczuciach obu narodów oraz na ich stałych interesach sojusz nasz odpowiada tej wielkiej i potężnej konieczności europejskiej. Uciążliwa a ochotna praca, jaką w ten sposób jesteśmy obarczeni, wymaga bezpieczenstwa, do którego utrwalenia przyczynią się w wielkim stopniu manifestowania naszego sojuszu.

Dlatego skorzystałem skwapliwie z danej nam, Królowej i mnie okazji, aby przybyć. Panie Prezydencie, wyrazić Panu na ziemi Polski Odrodzonej niezmienną przyjaźn narodu rumuńskiego, jak również gorące życzenia pomyślności dla sławnego i szlachotnego narodu polskiego.

Głęboko wzruszeni tak sympatycznym przyjęciem jaki naród polski zgotował nam w ciągu całej drogi oraz przyjęciem w stolicy, pragniemy usilnie wraz z królową podziękować Mu z całego serca za pośrednictwem Pana.

I oto w imię tych uczuć wznoszę kielich na rzecz wielkości Polski, naszej przyjaciółki i sojuszniczki, oraz za Pana zdrowie, Panie Prezydencie, jak również za zdrowie p. Wojciechowskiej.

Wielka rewja na polach mokotowskich.

WARSZAWA 25 Już od wczesnego ranka oddziały wojsk przeciągały ulicami jeszcze nieprzebudzonej ze snu Warszawy.

Na długo przed rozpoczęciem rewji ulice prowadzące na pole mokotowskie przedstawiały się jak rzeki, któremi płynął nieprzejrzany tłum.

Punktualnie o wpół do jedenastej przybyła rumunska para królewska i Prezydentostwo Rzeczypospolitej ze świtą.

Następnie dostojni goście wsiedli do powozów w towarzystwie gen. Rozwadowskiego i pułk. Przezdzieckiego i rozpoczął się objazd uszykowanych pułków. Ustawione orkiestry odegrały po kolei hymn narodowy rumunski, król i Prezydent Rzeczypospolitej pozdrawiali sztandary, które się przed nimi pochylały.

Przed trybuną, w której stali Królestwo rumunscy w towarzystwie Prezydenta Rzplitej i Jego małżonki, Marszałka Piłsudskiego oraz ministra spraw wojsk. gen. Szeptyckiego, szefa sztabu generalnego, gen. St. Hallera, gen. Zeligowskiego i jen. Rozwadowskiego, — rozpoczęły defiladę oddziały wojska, przegrupowane i prowadzone przez gen. Pogorzelskiego.

Defilowali kolejno: dywizja 30 p. p. pod dowództwem pułk. Jacynika;, dywizja 21 p. p. pod dowództwem ppułk. Zurakowskiego, 32 p. p., którą dowodził ppułk. Władysław Tarwid.

Następnie odbyła się defilada kombinowanej brygady jazdy pod dowództwem pułk Głuchowskiego, 1-go pułku szwoleżerów pod dow. ppułk. Głogowskiego, 7 p. ułanów pod dowództwem majora Skrzynskiego, brygady artylerji, którą dowodził pułk. Pożerski, 28 p. artylerji polowej pod dow. ppułk. Rummla, 1 p. artylerji pod dow. kpt. Mięsowicza, 8 dyw. art. konnej pod dow. pułk. Majewskiego i na zakończenie 2 brygada samochodów pancernych.

Po defiladzie odbyły się wzloty eskadry lotniczej, kierowanej przez pułk. Buchewicza.

Płatowce wojskowe we wzorowym porządku wzniosły się z lotniska przed trybunami i po okrążeniu kilkakrotnem pola, wylądowały równo, sprawnie i spokojnie.

W chwili przemarszu przed Parą Królewską i Prezydentem Rzeczypospolitej, pochyliły się sztandary pułków, salutowane również przez dostojnych gości i wszystkich obecnych.

Król Ferdynand i jego otoczenie wyrazili generalicji polskiej zachwyt z powodu znakomitej postawy i ekwipunku żołnierza.

Królestwo rumunscy, Prezydent Rzeczypospolitej z żoną i świtą odjechali następnie samochodami, żegnani przez zawiadującego przeglądem ministra spraw wojskowych, gen. Szeptyckiego. Odjeżdżającemu marszałkowi Piłsudskiemu zgotowała publiczność spontaniczną owację.

* * *

Jenerał Pogorzelski, który kierował przeglądem wojsk, udekorowany został przez J. Królewską Mość króla Ferdynanda I wielką wstęgą gwiazdy rumunskiej.

Dekoracja króla rumuńskiego w Belwederze.

WARSZAWA 25 Uroczystości na cześć Królestwa rumunskich rozpoczęła dekoracja Króla Ferdynanda orderem „Virtuti militari“ I klasy.

O godz. 9 m. 30 wobec ustawionej w ordynku kompanji honorowej szkoły podchorążych, Prezydent Rzplitej udekorował Króla orderem wygłosiwszy doń uprzednio krótkie przemówienie.

Przemawiał również w serdecznych słowach Marszałek Piłsudski, przewodniczący kapituły orderu „Virtuti Militari“.

Udekorowanie ministrów.

WARSZAWA 25. Wszyscy ministrowie aktualni zostali udekorowani wysokiemi orderami rumunskiemi. Prezes ministrów Witos, minister spraw zagranicznych Seyda i minister spraw wojskowych gen. Szeptycki otrzymali wielkie wstęgi „Gwiazdy“ rumunskiej, pozostali ministrowie wielkie wstęgi „Korony“ rumunskiej. Pozatem niższe klasy tych orderów otrzymali liczni urzędnicy prezydjum rady ministrów, ministerstwa spraw zagranicznych i ministerstwa spraw wewnętrznych.

Przyjęcie w Ratuszu.

WARSZAWA 25. O wpół do drugiej odbyła się w Ratuszu uroczysta Akademja, na którą przybyli Królestwo rumunscy, Prezydent Rzplitej oraz przedstawiciele władz i urzędów. Plac Teatralny i Ratusz były przybrane odświętnie, zjazd był nader liczny.

Jubileuszowe regaty w Krakowie.

KRAKOW. W niedzielę odbyły się jubileuszowe regaty (30-letni jubileusz) oddziału wioślarskiego krakowskiego Sokoła, Na regatach były reprezentowane z Warszawy: Warszawskie T-wo Wioślarskie, z Krakowa: wioślarski oddział krakowskiego Sokoła i oddział wioślarski A. Z. S., wreszcie T-wo wioślarskie z Nowego Sącza. Program obejmował ogółem osiem biegów. W biegu otwarcia przybyły jako pierwsze do mety czwórki klepkowe Warszawskiego T-wa Wioślarskiego, w biegu drugim przybyły pierwsze do mety jedynki wyścigowe A. Z. S. w biegu trzecim — czwórki spacerowe oddziału wioślarskiego Sokoła krakowskiego, w biegu czwar-

tym — czwórki wyścigowe Warszawskiego T-wa wioślarskiego Sokoła krakowskiego, w biegu szóstym czwórki wyścigowe oddziału krakowskiego wioślarskiego Sokoła, w biegu siódmym — czwórki fornirowe wyścigowe warszawskiego T-wa wioślarskiego, w biegu ósmym — czwórki wyścigowe Sokoła krakowskiego. Ponadto odbył się bieg junjorów.

Porażka wewnętrzna Małej Ententy.

BERLIN 26. Jak donosi „Vossiche Zeitung" z Belgradu, prasa serbska w dalszym ciągu pisze z wielkim rozgoryczeniem o uniemożliwieniu akcji wojskowej przeciwko Bułgarji Organy bliskie rządowi domagają się grantownej rewizji Małej Ententy, która w decydującym momencie zawiodła nadzieje Serbji i Czechosłowacji.

Wybuch Wezuwiusza.

NEAPOL 25. Donoszą z obserwatorjum Wezuwiusza, że środkowy krater wulkanu zapadł się na przestrzeni 30 metrów. Z boku utworzył się nowy krater, mający 8 metrów w przecięciu, który wyrzuca wielkie masy lawy. Na południe od niego leżący wierzchołek runął i w ten sposób powstał jeszcze jeden krater, wyrzucający lawę do wysokości trzech metrów. W Torre Maggiore i Puglia panuje wśród ludności sztraszna panika. Szkód dotychczas nie było.

Powrót eskadry polskiej.

GDANSK, 26. Dziś rano przybyły do portu gdańskiego po powrocie z podróży do Libawy i Rygi wojenne statki polskie „Krakowiak", „Kujawiak" i Ślązak".

Nieszczęśliwy wypadek.

BRUKSELA 26. Król Albert spadł z konia w czasie przejażdżki, łamiąc rękę w przegubiu. Wypadek nie jest ciężki, tak, że król niebawem przyjdzie do zdrowia.

Największa łódź podwodna.

LONDYN W związku z uroczystościami, jakie towarzyszyły spuszczeniu na wodę nowej angielskiej łodzi podwodnej, która ma być największą na świecie, prasa angielska wyraża się o tej łodzi, jako o najostatniejszej zdobyczy techniki nawigacyjnej.

Łódź ta wywołała taką rewolucję w dziedzinie budowy łodzi podwodnych wogóle, jaką wywołał w roku 1905 pierwszy pancernik drednouht.

Koszt wspomnianej łodzi wynosi 820,000 funtów szterlingów. Uzbrojona jest działem 340 mm., podczas gdy ostatnie łodzie posiadały działa najwyżej 305 milimetrowe.

Wykrycie spisku monarchistycsnego na Węgrzech.

BUDAPESZT. Dzienniki donoszą, że policja wpadła na ślad spisku legitymistów węgierskich który miał na celu obalenie obecnego rządu.

Członkowie spisku rekrutują się ze związku „Budzących się Węgier", który ma na celu przywrócenie Węgrom odebranych przez traktaty pokojowe terytorjów.

Aresztowano 18 ludzi z pośród wysoko postawionych osób.

Przywódcy spisku: książę Wineisgrad, arcyksiąże Stefan Fryderyk, mieszkają zagranicą, skąd kierowali akcją sprzysiężonych.

Strejk dozorców domowych w Łodzi.

ŁODZ Telef. wł. 26. Wczoraj rozpoczął się tu strajk dozorców domowych. Postawili oni żądania 1000 procentowej podwyżki. Bramy jednak w czasie strajku otwierają za wynagrodzeniem 2,000 mk.

Giełda Warszawska.

WARSZAWA 26. New York 98,000 , Londyn 452,400, Niemcy 0,85. Paryż 6080, Szwajcarja 17620.

W rocznicę...

Ogół zapomniał, pochłonięty całkowicie obecnemi przesileniami politycznemi i ekonomicznemi w kraju, o rocznicy odzyskania prastarej dzielnicy piastowskiej — Górnego Śląska. Nie uzyskaliśmy całości, a ta cząstka jaką zdobyliśmy ileż to pozabierała ciężkich krwawych ofiar...

To też nie od rzeczy będzie pewne przypomnienie, zwłaszcza, że wiecznie jest to dla Polski krwawiąca rana, gdyż druga część tej kolebki naszego narodu tkwi jeszcze w niewoli u niemców.

Jak wiadomo pierwotnie mieliśmy otrzymać cały Śląsk Górny. Liczyliśmy na to w imię sprawiedliwości, o której mocarstwa koalicji nie ustannie mowiły. Niestety, zawiedliśmy się. Lloyd George, popierając otwarcie Niemców, dążył do tego, ażeby im pozostawić o ile możności cały Śląsk, a ówczesny rząd włoski stanął po stronie Anglji. Jedynie Francja stanęła w naszej obronie, mimo to jednakże sprawa nasza stawiała się rozpaczliwie. Dopiero powstanie górnoślą. zdołało przekonać Europę, w którą stronę ciąży Śląsk. Ale i to przekonanie było połowiczne. Lloyd George poczynił ustępstwa, ale o przyznaniu nam całego Śląska Górnego nie chciał nawet słyszeć. Natomiast wymusił na aljantach zgodę, ażeby o przynależności Śląska Górnego rozstrzygnął plebiscyt.

Nie łudziliśmy się ani na chwilę, że ten plebiscyt będzie wielkim aktem szantażu politycznego i pogwałceniem woli ogromnej większości mieszkańców Śląska Górnego. Niemcy sprowadzili na czas plebiscytu ogromną liczbę rzekomych Górnoślązaków, którzy wprawdzie urodzili się na Śląsku podczas chwilowego pobytu ich rodziców na tej ziemi, ale rychło wywędrowali i nigdy nie mieli nic wspólnego ze swoją przypadkową ziemią rodzinną. Oczywiście kilkaset tysięcy tych obcych głosów zaciążyło ogromnie na szali z krzywdą naszą. W dodatku Śląsk Górny znajdował się naówczas w rękach osławionej administracji pruskiej, nad którą czuwała wprawdzie komisja międzykoalicyjna, ale w sposób zgoła niewystarczający. — Władze pruskie, wyszkolone oddawna w tym kierunku, uczyniły wszystko, ażeby sterroryzować ludność polską i sfałszować plebiscyt. Na podstawie tego plebiscytu, który był naigrawaniem się z praworządności, powstała linja graniczna z dnia 20 października 1921 roku. Przecięto bezlitośnie żywy organizm narodowy, geograficzny i gospodarczy, nie troszcząc się o skutki tej operacji.

Ale już prawie nazajutrz okazało się dowodnie, że podział Śląska Górnego wogóle, a zwłaszcza taka linja graniczna, jaką wytyczono dnia 20 października 1921 roku, jest szkodliwym absurdem. Uznała to natychmiast Liga narodów i Rada ambasadorów. Rozmaite niedorzeczności, rzucające się każdemu laikowi w oczy, były wprost potworne. Odebrano nam ważne węzły kolejowe, przecięto linje kolejowe i gościniec, przecięto nawet poszczególne przedsiębiorstwa, skutkiem czego jedna część tego samego przedsiębiorstwa znalazła się po stronie polskiej, druga po stronie pruskiej, podlegając odrębnej administracji państwowej, odrębnym przepisom przemysłowym, cłom i daninom. Trzeba było czemprędzej zaradzić złemu. Jedyną radą było oddanie Polsce reszty Śląska, ale to stało się niepodobieństwem. Sprawa została przesądzona na długie lata—żywimy nadzieję, że nie na zawsze. Koalicja, systemem łatania, stworzyła tak zwaną konwencję, podpisaną w Genewie dnia 15 maja 1922 roku. I znowu Polska musiała poczynić ustępstwa, które były dla nas dotkliwemi ofiarami, a sprzeciwiały się wyraźnie traktatowi wersalskiemu. Ofiarą ze strony Polski było zrzeczenie się na 15 lat likwidowania przedsiębiorstw niemieckich na polskiej części Śląska Górnego. Niemniej bolesną ofiarą było ograniczenie suwerenności państwa polskiego w dzielnicy śląskiej również na przeciąg lat 15 w odniesieniu do całego szeregu bardzo doniosłych spraw. W tych sprawach rozstrzyga tak zwana komisja mięszana, złożona z dwóch Polaków i dwóch Niemców pod przewodnictwem p. Calondera. Na szczęście p. Calonder jest bezstronnym, a więc sprawiedliwym przewodniczącym i umie oprzeć się zakusom niemieckim.

Mimo wytyczenia linji granicznej, już w końcu roku 1921 polska część Śląska Górnego została objęta przez Polskę w faktyczne władanie dopiero dnia 20 czerwca 1922 roku. W dniu owym wojska polskie pod wodzą jenerała Szeptyckiego wkroczyły na ziemię śląską. Była to nad wyraz uroczysta chwila, gdy szeregi polskie weszły na most graniczny w Szopienicach, witane z niebywałem uniesieniem przez całą ludność okoliczną. Na całej przestrzeni od Szopienic do Katowic w promieniu kilkunastu kilometrów domy i ulice były bogato przystrojone, wszędzie wznosiły się bramy triumfalne. Nieprzejrzane tłumy ludności śląskiej dążyły zewsząd na powitanie wojsk polskich. Przedstawiciele koalicji mogli się wtedy naocznie przekonać, do kogo lgnie lud górnośląski. A powitanie w Katowicach przy ośmiu bramach triumfalnych było przypieczętowaniem nierozerwalnych węzłów, łączących Śląsk Górny z Macierzą. Długie wieki ucisku nie zdołały zatrzeć w sercach pracującego ludu górnośląskiego miłości do Polski.

Nie umilkły jednakże wrogie nam głosy. Zaczęto rozgłaszać, że polska część Śląska Górnego rychło upadnie i zubożeje pod rządami polskiemi. Mówiono, że nie mamy dostatecznych kapitałów, że nie posiadamy dosyć sił technicznych o wyższem wykształceniu, że administracja nasza jest za mało sprężysta, ażeby podołać trudnemu zadaniu. My w milczeniu zabraliśmy się do twardej pracy i już w przeciągu roku zadaliśmy kłam tym wszystkim przepowiedniom. Mimo niesłychanie trudnych warunków, życie gospodarcze na Śląsku Górnym rozwija się, a w miarę, jak w Polsce stosunki finansowe i gospodarcze będą powracać do normalnego trybu Śląsk Górny szybko będzie się podnosił i dojdzie do stanu kwitnącego.

Prastarej dzielnicy Piastowskiej, która krwią swoich synów dała świadectwo swojej polskości, a dzisiaj dłońmi ludu pracującego wznosi podwaliny pod szczęśliwą przyszłość państwa polskiego, składamy z powodu pierwszej rocznicy połączenia się z Polską należny hołd.

Pomoc dla sierot.

Z Towarzystwa Gniazd sierocych otrzymujemy wezwanie do społeczenstwa z prośbą o tworzenie w ramach organizacji Towarzystwa wieczystych fundacji stypendjalnych imienia ofiarodawców.

Grosz ofiarny, raz wydany na zawodowe kształcenie gnieździaków, nie ginie. Wraca on znowu do kasy Towarzystwa Gniazd sierocych, aby być pomocnym w kształceniu nowego pokolenia młodszych wychowanców.

Składki i ofiary składać prosimy do Pocztowej Kasy Oszczędności na rachunek Nr. 2130 Towarzystwa Gniazd sierocych, a listy z wyrażeniem specjalnych uwarunkowan, gdyby je ofiarodawca chciał wypowiedzieć, prosimy przesłać pod adresem: Towarzystwo Gniazd sierocych w Warszawie ul. Wilcza 2.

Wszyscy wiemy, czem jest Towarzystwo Gniazd Sierocych. W chwili obecnej wychowuje ono 58 chłopców i 18 dziewcząt.

Dziatwa Gniazd sierocych do ukonczenia 16 lat

życia wychowywuje się w gniazdach, gdzie z warsztatu pracy, powierzonego opiekunom - gospodarzom i pod ich bezpośrednim kierunkiem i przewodnictwem, dziatwa zdobywa dla siebie pełny dobrobyt i utrzymanie.

Umiejętna i solidna praca opiekunów, dzieci i najemników, oparta o kawał ziemi, będący podstawą ich gospodarki, są tym czarodziejem, który ich wszystkich żywi i odziewa, dzieciom daje wychowanie i szkołę powszechną. — który opłaca pracę wszystkich mieszkańców Gniazda.

Po ukonczeniu lat szesnastu dzieci z Gniazd przechodzą do burs szkolnych i do szkół i praktyk zawodowych. Każdy z gnieździaków, — dziewczę czy chłopiec, — otrzymuje taką szkołę zawodową, jakiej pragnie, uczy się fachu, jaki lubi i do jakiego ma specjalne upodobanie.

W czasie nauki w szkołach zawodowych, młodzież obowiązana jest do zarobkowania w miarę możności. Brakującą do utrzymania się sumę, Towarzystwo wydatkuje na nich w formie stypendjum zwrotnego.

Dług ten spłacać zaczynają gnieździacy po pięciu latach od chwili rozpoczęcia samodzielnego życia zarobkowego i mają go uregulować w ciągu następnych 10 lat.

Wychodząc z założenia, że gnieździak nie jest społecznym żebrakiem i że powinien co do grosza oddać społeczeństwu wszystką pomoc materjalną, jaką w okresie swego zawodowego kształcenia, otrzymuje pośrednio T-wo Gniazd Sierocych, czy sam bezpośrednio od rządu, od władz komunalnych, od społecznych organizacji, czy nawet od osób prywatnych. Wszystkie te pomoce są ściśle rejesrotwane w książkach Towarzystwa Gniazd sierocych na racfunku osobistym każdego wychowanca i są mu wykazywane, jako jego dług w ostatecznym obrachunku z Towarzystwem.

KRONIKA.

— OSOBISTE.

Prezes Związku Przemysłowców kaliskich p. Józef Radwan po trzytygodniowej nieobecności powrócił na stałe do Kalisza.

Z UN. POZNAŃSKIEGO.

Pan Kazimierz Engelhardt, współpracownik zespołu naszej redakcji w dniu wczorajszym ukończył wydział prawny na uniwersytecie Poznańskim.

— POWROT Z ĆWICZEN 25 DYW. PIECHOTY. W dniu wczorajszym przybył z ćwiczeń sztab 25 dyw. piechoty z gen. Wróblewskim na czele i objął urzędowanie. Dywizja zaś wyruszyła wczoraj marszem z obozu ćwiczebnego w Biedrusku na swe stałe miejsca postoju.

— SPROSTOWANIE.

We wczorajszym numerze w notatce „Ze Stowarzyszenia Rzem Chrz.“ zakradły się pomyłki, które niniejszym prostujemy.

W ustępie drugim w zdaniu o incydencie umieszczono, iż „usiłowano wyrzucić z sali jednego z oponentów za jego przemówienie“ winno zaś być „za jego przerywanie“, a dalej że gdyż takie rzeczy praktykuję się na wiecach winno być, „gdyż takie rzeczy jak przerywanie i wyrzucanie praktykuje się tylko na wiecach“.

W spisie wybranych członków Zarządu opuszczono dwa nazwiska a mianowicie pp. Krzyżanowski Józef 95 gł. i Nowakowski Feliks 93 gł. co niniejszym uzupełniamy.

— OSTROŻNIE z CHWYTANIEM WRÓBLI NA PRZEWODACH.

Fakt autentyczny trochę komiczny, choć zgoła bolesny.

Pewien murarz zatrudniony przy reperacji w domu przy Al. Józefiny Nr. 16 widząc, że wróbelki tak pięknie sobie siedzą na przewodach elektrycznych zapragnął sobie któregokolwiek z miłych ptaszków schwytać. Naturalnie schwycił zamiast wróbla silnie naładowany przewód elektryczny. Nastąpiło gwałtowne wyładowanie prądu gdyż nieszczęśnik stał na wilgotnym balkonie. Na przeraźliwy wrzask poszkodowanego przybyli domownicy i z wielkim trudem oderwali rękę murarza od drutu.

— PRZYKRY WIDOK. Wczoraj na Al. Józefiny, przechodnie mieli przez całe cztery godziny bardzo przykry widok. Oto piaskarz żyd tak zmęczył swą chudą starą szkapinę, że ta w wozie zaprzągnięta padła nieżywa na ulicy. Piaskarz, obawiając się słusznego oburzenia tłumu, zdjął czemprędzej z padłego konia półszorek sam się zaprzągł do pustego woza i uciekł. A padlina, niby niczem w jakimś Konstantynopolu, przez całe ćwierć dnia leżała na ulicy. Strapieni policjanci niewiedzieli zgoła co robić... lecz oto o godzinie dziewiątej zjawił się czyściciel miejski z dowcipnym żydkiem i padlinę nareszcie z środka ulicy sprzątnęli.

— BACZNOŚĆ panowie szoferzy. Kalisz się buduje na dużo ulicach chodniki są zajęte przez rusztowania lub kupy wywalonej z fundament. i piwnic ziemi, przeto publiczność musi chodzić środkiem ulic. Ostra jazda samochodowa w tych warunkach jest, przy obecnych szalonych cenach ubrań, wprost okropnością, niejedna panienka, której suknia została doszczętnie zniszczoną błotem w ten sposób, dobrze błogosławi animusz szferów. A może policja coś tu pomoże?

— ZAKUP KONI DLA ARMJI.

Komisja remontowa Nr. 4 Poznan zakupuje z wolnej ręki za gotówkę w roku bieżącym konie wierzchowe od lat 3 do 7 przeważnie typu oficerskiego i artyleryjskiego lekkie od 4 do 7 lat, wzrostu od 155 cm.; miary stałej (laski). Ogierów nie zakupuje się, jak również koni kurtyzowanych.

Komisja Remontowa zjeżdża na miejsce tylko w razie zgłoszenia najmniej pięciu koni odpowiedniego typu.

Pp. reflektanci zechcą zgłoszenia nadsyłać pod adr.: „Komisja Remontowa Nr. 4, Poznan, Fort Przemysłowy (Grolman) Zapas koni Nr. 7 telef. Nr. 1668.

Oprócz tego Komisja Remontowa w porozumieniu ze Starostwami wyznaczy punkty zakupu zależnie od zgłoszen.

— KREDYT DLA DROBNEGO PRZEMYSŁU i RZEMIOSŁA.

Min. Przem. i Handlu zwróciło się do P. K. O. z propozycją zorganizowania akcji krydytowej dla drobnego przemysłu i rzemiosła. Komitet dyrekcyjny na posiedzeniu w dn. 16 b.m. przeznaczył na ten cel do dyspozycji prezydjum P. K. O. kwotę pół miljarda marek. O kredyt występować mogą rzemieślnicy i drobni przemysłowcy. za pośrednictwem Min. Przem. i Handlu, względnie wydziałów przemysłowych przy województwach. Wnoszone podania winny być składane na specjalnych formularzach, które dla ułatwienia urzędy te wydawać będą. Każde podanie musi posiadać gwarancję handlową na mający być pobrany kredyt. Kredyt ten wydawany jest na przeciąg 3 miesięcy za potrąceniem 14 proc. w stosunku rocznym bez jakichkolwiek innych dodatkowych pozycji.

Kredyt ten niema nic wspólnego z dwumiljardową pożyczką Skarbu Panstwa na cele rzemiosła.

— WARJATOW NIE BRAK.

W ubiegłym tygodniu w Warszawie w dancingu w Qui pro Quo rozegrano pierwszy u nas konkurs wytrzymałości w tancu.

O godz. 12-ej przy dźwiękach orkiestry ośm par konkurentów rozpoczęło shimmy, które ostatni zakonczył o godz. 8,24 rano, t. zn. po ośmiu godzinach tanca p. A. Dymsza mający za dameczkę p. Fr. Kozłowską.

Wytrzymałości i zapał godny zazdrości!.

— CENY MIĘSA.

Ceny mięsa utrzymują się już od kilku tygodni bez zmiany, a nawet zaobserwowano tendencję zniżkową. Jest to jednym z dowodów, że wahania giełdowe walut obcych nie powinny wpływać na drożyznę artykułów krajowej produkcji.

— ZŁOTE BILETY SKARBOWE.

Projekt ustawy o 3,66 - procentowych złotych biletach skarbowych, wniesiony do Sejmu przez Ministerstwo Skarbu, zmierza, — wedle zasiągniętych bezpośrednio w Departamencie Kredytowym Ministerstwa informacji do wprowadzenia na nasz rynek pieniężny surogatu waluty złotej, który przyczynić się ma do nadania naszym stosunkom pieniężnym większej giętkości i elastyczności.

Złote bilety skarbowe, które opiewać będą na złote obliczeniowe, przerachowywane na marki polskie, według codziennego ogłaszanego przez warszawską giełdę kursu, na podstawie faktycznej ceny złota na giełdzie londyńskiej i kursu funta szterlingów na giełdzie warszawskiej, na żądanie posiadaczy każdej chwili w nieograniczonej ilości według kursu dnia skupywane przez Polską Krajową Kasę Pożyczkową i jej oddziały, staną się w istocie surogatem waluty złotej, właśnie ze względu na ich niezmiernie elastyczną konstrukcję.

Bony złotowe, które cieszą się tak wielką pokupnością, roli surogatu walutowego odgrywać nie mogą, gdyż w zasadzie zostały pomyślane, jako walor lokacyjny, jakkolwiek życie samo zmusiło do traktowania ich w pewnym stopniu, jako walory obrotowe. Bony złotowe nie mogą być skupywane w nieograniczonej ilości przez Polską Krajową Kasę Pożyczkową, nie są one też szacowane według urzędowego kursu Ministerstwa Skarbu, ogłoszonego z konieczności co kilka dni, a pozatem nie opierają się one na nieznaczne wprawdzie, ale bądźcobądź, pewne wahania franka szwajcarskiego w stosunku do złota.

Złote bilety skarbowe pozbawione są tych wszystkich niedogodności z punktu widzenia interesów obrotu pieniężnego i dlatego niezawodnie odegrają z powodzeniem tę rolę, jaką im p. Minister Skarbu w ogólnym swym planie sanacyjnym przeznaczył.

— CZYJE PIENIĄDZE?

W niedzielę, na ul. Kościuszki, około godz. 4 po poł. znaleziono pewną sumę pieniędzy, które to są do odebrania u uczciwego znalazcy, p. Marchwickiego Władysława — Towarowa 3. m. 28.

— NOWY WYNALAZEK MARCONIEGO.

Marconi w wywiadzie z dziennikarzami oświadczył, że udało mu się znaleźć sposób zabezpieczenia tajemnicy radio - telegramu. Nadto można będzie wysyłać radio - telegramy na odległość 3,500 kilometrów przy użyciu tych samych środków, które dotychczas wystarczały zaledwie do depesz pomiędzy Londynem a Paryżem. Marconiemu udało się także uzyskać transmisję radio- telegraficzną 7 razy szybszą, niż dotychczas.

— SPEŁNIENIE MARZEN ALCHEMIKOW.

Donoszą z Ameryki do pism angielskich, że w Pittsfield w stanie Massachusets, w laboratorjum Generalnej Kompanji Elektrycznej, udało się wytworzyć prąd o sile 2 miljonów wolt. Jest to najpotężniejszy prąd, jaki kiedykolwiek otrzymano.

Według zdania ekspertów, jak donoszą pisma, dzięki temu prądowi o tak kolosalnej sile, będzie można w laboratorjum wytwarzać węgiel, a nawet djamenty.

— NOWE WYDAWNICTWA.

Ukazały się dwa pierwsze tomiki „Bibljoteki żydoznawczej“ wydawanej przez t-wo „Rozwój“ - Pierwszy jej tomik stanowi książka, która swojego czasu tyle hałasu narobiła w Europie „Protokóły mędrców Sjonu“.

Drugi tom stanowi książka T. Mścisławskiego „Wojsko Polskie a Żydzi“.

Nakładem księgarni Perzynski Niklewicz i S-ka ukazała się książka J. Delacroix „Panjudaizm“ wykazująca jak żydzi dążą do supremacji nad innemi rasami.

Nakładem tejże księgarni ukazał się zbiorek wierszy Lucjana Andre „LVI“ (Cyfra ta oznacza numer kolejny mogiły Niewiadomskiego na stokach Cytadeli.

— ZARZĄDZENIE MINISTERSTWA SPRAW WEWNĘTRZNYCH.

Ministerstwo spraw wewnętrznych zwróciło uwagę podwładnym organom na powolność w wypłacaniu rodzinom zmarłych funkcjonarjuszów państwowych zasiłków pośmiertnych, co niejednokrotnie zmusza rodziny uprawnione do tego zasiłku, do korzystania ze składek koleżenskich na pokrycie kosztów pogrzebowych.

W związku z tem M. S. wewn. poleciło władzom dokonywującym wymiaru pośmiertnego by do podań i wniosków w sprawie wypłaty tego pośmiertnego, przesłanym władzom skarbowym dołączały wszystkie dokumenty, wymagane przepisem, a ogłoszonym w Dzienniku Ustaw Nr. 93 w przedmiocie wykonania ustawy emerytalnej, gdyż — jak stwierdzono — zwłoki w wypłacie pośmiertnego zachodzą w wielu wypadkach z powodu niedostarczenia potrzebnych dokumentów.

300-setletnia rocznica urodzin BLAŻEJA PASCALA.

20. b.m. minęło 300 lat od chwili, kiedy urodził się w Clermont Ferrand we Francji Blaise Pascal, jedna z najwybitniejszych postaci piśmiennictwa wszechświatowego a zdaniem Woltera, pierwszy genjusz nowoczesnej prozy francuskiej.

Wychowanek nieskażonej wiedzy chrześcijanskiej opartej o zasady ugrupowania zakonnego w opactwie Port - Royal, namiętny wielbiciel nauk św. Augustyna — „samotnik“ Pascal łączył w świetnych dziełach swoich uwielbienie dla potęgi myśli ludzkiej z pokorą dla służby Bożej na ziemi Jego „Prowincjałki“ i „Myśli“ stanowią połyskujące cdwagą, dowcipem i trafnością dokumenty człowieczenstwa mozolącego się o założenie nieba wśród ludzi żyjących.

Znakomitego przekładu Pascalowskich myśli dokonał Boy (Tadeusz Zelenski).

Kto poszukuje ubocznego lub

stałego zajęcia

niechaj pisze pod: **Toruń, Skrzynka Pocztowa № 4.** 1294

Marja Sękowska, urzędnik Urzędu Skarb. Akcyz i monopolów państwow. w Sieradzu, zgubiła **legitymację urzędniczą** na ulgowy przejazd kolejami państwowemi, wydaną przez Izbą Skarbową Łódzką dnia 3 listopada 1922 roku za № 887. 1303

Zginęła karta zwolnienia 1300
wydana przez PKU. w Tomaszowie na imię B o l e s ł a w a Adamczewskiego rocz. 1898.

Zginęła karta odroczenia
wydana przez PKU. w Kaliszu na imię N a t a n a F r y d e rocz. 1900. 1301

Zginął paszport
wydany przez Magistrat m. Kalisza na imię Salamona Szpilmana. 1299

Redaktor N. BADOWSKI. Wydawca — „Gazeta Kaliska“ Spół. z ogr. odp. Druk „Gazety Kaliskiej“ Aleja Józefiny 1.